

# Od wojskowego utracjusza do świętego

Niebywała historia Karola de Foucauld, przewodnika ludzi zagubionych i patrona survivalowców.

JACEK PAŁKIEWICZ

**W**ąska kamienista ścieżka pięła się nieskończenie zakosami pod górę. Przywołuję w pamięci wspinaczkę na płaskowyż Assekrem na Saharze, gdzie na wysokości 2,8 tys. m zadamowił się niegdyś francuski arystokrata, który zrobił na mnie ogromne wrażenie swoją historią. Słyszałem gdzieś o jego awanturniczym życiu, o wysokim spadku po rodzicach, który całkowicie roztrwoniał, o karierze oficera kawalerii przerwanej ze względu na brak dyscypliny i złe prowadzenie się, o pożeraniu niewieścich serc i korzystaniu z wszelkich uciech tego świata. Wreszcie – o sukcesach eksploracyjnych w Maroku, za co Towarzystwo Geograficzne w Paryżu nagrodziło go złotym medalem. Przesiąknięty romantyzmem pustyni uczynił ją swoim domem i mógł podróżować wśród jej plemion, był kimś w rodzaju katolickiego Lawrence’a z Arabii lub Antoine’em de Saint-Exupérym, który utknął między diunami w rozbitym samolocie.

Nie zagubię też w pamięci rozciągającej się po horyzont księżycowej panoramy, niedoścignętego surrealistycznego piękna górskiego masywu Hoggar – jednej z najbardziej oszłamiających zjawiskowości, które ujrzałem w moim życiu, ulotnych tworów magicznego świata: lasu iglastych turni, postrzępionych szczytów wulkanicznych, głębokich i ciemnych wąwozów, dziwacznych wieżyc



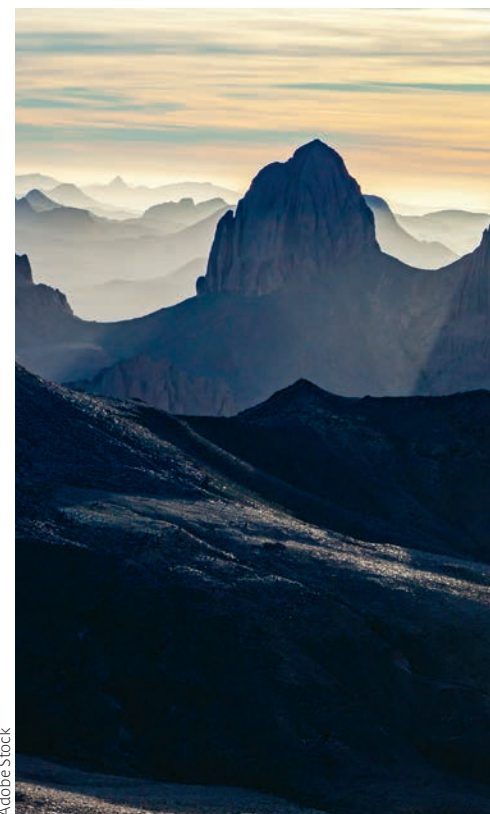
→ Karol de Foucauld na Saharze

→ skalnych. Odosobniony, odludny pejzaż nieprzypominający żadnego innego miejsca na Ziemi. I ta spowijająca skalistą pustynię absolutna cisza, która uwalnia człowieka od wszelkich codziennych spraw, od dobrobytu oraz wygod i pomaga oderwać się od świata pełnego zgiełku i chaosu. Krańcowa samotność i walka ze zmęczeniem, z niewygodą, pragnieniem, z własnymi słabościami oraz ze wszystkimi zagrożeniami i pokusami, ale jeszcze bardziej z sobą samym, pozwalają na pustyni sprawdzić swoje siły fizyczne i psychiczne, swoje sumienie i swój charakter.

Znam to doskonale z doświadczenia zdobytego na różnych wielkich pustyniach świata. To ekstremalna surowość środowiska, gdzie w ciągu dnia promienie słoneczne, bezlitośnie paląc, wysysają wszystkie soki życiowe, a w nocy trudno się uchronić przed chłodem. Coś, co jest jednocześnie pociągające i zatrważające, często emanuje śmiercią, wzmaga poczucie zagubienia, ale też pozwala człowiekowi odkryć skrajności swojej wielkości i znikomości, i nakłania przy tym do zadumy. Posiadanie, władza, wiedza nie mają tu znaczenia. O wartości człowieka na pustyni stanowi już nie to, co ma, co robi, jak się prezentuje, ale to, kim jest. Aby żyć, musi przeżyć! To moment, kiedy często objawia się obecność Stwórcy wszechświata.

Na pustyni, w konfrontacji ze złem, sprawdził swoje prorockie powołanie i moc swojego ducha Jan Chrzciciel, przygotowujący drogę dla Mesjasza. W 40-dniowym pobycie Jezusa na pustyni, rozumianej jako ojczyzna złego ducha, należy widzieć nie tylko wyraz ascezy, lecz przede wszystkim wielką, zwycięską konfrontację Zbawiciela z diabłem. Pustynia jest odwiecznym problemem dla każdego chrześcijanina i dla każdego człowieka, życie wielu z nas przypomina bowiem pobyt Jezusa na takim jałowym pustkowiu. Tak jak na pustyni, kuszeni przez demony rozmaitych pokus, musimy się zmagać z wielorakimi zagrożeniami. Jak na pustyni musimy ustawicznie toczyć walkę z diabłem, od wyniku której zależy nasz los.

W wielkiej chrześcijańskiej przygodzie Ojcowie Pustyni są obowiązkowym punktem odniesienia dla tych, którzy chcą się odnaleźć, wystawiając się na próbę z ekstremalnym wyrzeczeniem się wszelkich pragnień i wszelkich pułapek zastawionych przez iluzję materialnego dobrobytu. Na Assekrem odkryłem, kim w rzeczywistości był mój bohater, który przed laty znalazł swój azyl w zbudowanej przez siebie, porażającej ascezą kamiennej chatce-pustelni. Brat Edouard, rodem z Nantes, który żył od ponad 40 lat w małym, wypełnionym książkami lokum z prostym kamiennym stołem i zydłem, narysował mi



AdobeStock

portret duchowy człowieka, który nazywał się Karol de Foucauld. W chwili kiedy jego doczesna wędrówka wydawała się przegrana, gdy miał 28 lat, przeżył radykalne nawrócenie i odnalazł swoje życiowe powołanie.

Wyświęcony na kapłana w 1901 r., kilka miesięcy później osiedlił się na Saharze, na pograniczu Algierii i Maroka, dokąd dotarł pieszo, pokonawszy 3 tys. km. Tam właśnie odkrył na wpół niezbadany świat Tuaregów, gardzących osiadłym trybem życia „władców” pustyni, i pozostał wśród nich, by poświęcić się gromadzeniu pamięci o ich bogatej kulturze. Nie interesował go szampański sukces misyjny. W każdym mieszkańcu pustyni widział oblicze Jezusa z Nazaretu i uważał, że jego zadaniem jest danie im świadectwa o wierze chrześcijańskiej. Przetłumaczył cztery Ewangelie na tifnagh, alfabet Tuaregów.

Wybór de Foucauld polegał na „chodzeniu boso” wśród ludzi. Ale na ironię losu jego misja była ściśle związana z wydarzeniami europejskiej kolonizacji w Afryce. W 1916 r. I wojna światowa, która rozdarła



Archiwum autora

**Autor  
w drodze  
na masyw  
Hoggar  
w środkowej  
Saharze**



Archiwum autora

Pustelnia zbudowana w 1910 r. przez Karola de Foucauld

### Zjawiskowy masyw Hoggar ze stożkami wygasłych wulkanów

Europę, wdarła się także w ciszę pustyni. Francuski fort Dżanat został zaatakowany i zniszczony przez fundamentalistyczne islamskie bractwo Sanusija, którego napady rabunkowe objęły niemal całą południową Saharę. W Tamanrasset, dzisiaj niepisanej stolicy wielkiej pustyni, legendarnej bazy transsaharyjskich podróżników, de Foucauld zbudował fort z błota i kamienia, aby w miarę możliwości schronić ludność tuarecką. 1 grudnia 1916 r., gdy tam przebywał, został zamordowany przez fanatyków religijnych.

I chociaż nikogo nie nawrócił, dokonał czegoś znacznie ważniejszego: ochronił miejscową ludność przed wojną i złagodził nieuchronny konflikt z Francuzami. Od tego czasu w pustelni na Assekrem mieszkają mali bracia Jezusa. Są oni opiekunami tego szczególnego miejsca, które cudem przetrwało nawet fundamentalistyczny fanatyzm współczesnej Algierii. W zakonie bez klasztorów i habitów dzielą czas na modlitwę i pracę oraz przyjmują warunki życia miejscowej ludności

mahometańskiej. Postanowili świadczyć o Bogu własnym życiem.

W notatkach ze spotkania z br. Edoardem odnajduję, że de Foucauld, zainspirowany ideą życia na pustyni, samotnością, ascezą i kontemplacją, które są podstawą życia pustelniczego i łączą się z działalnością misyjną, był człowiekiem, który „religię przemienił w miłość” – zarówno do Boga, jak i do ludzi. Według niego, codzienne życie i relacja z drugim człowiekiem są miejscem spotkania z Królem niebios, a w różnicach kulturowych i religijnych można odnaleźć sens braterstwa.

15 maja 2022 r. papież Franciszek dokonał kanonizacji Karola de Foucauld i wpisał go w poczet świętych Kościoła katolickiego. Może on dziś być wzorem i oparciem dla tych, którzy w pewnym momencie swego życia oddalili się od Boga, by potem powrócić do chrześcijańskiej wiary, przywrócić sens swojemu życiu i własną godność. W sposób szczególny nadaje się na przewodnika ludzi zagubionych, bo jak zauważa Bernard Arduura, postulator sprawy kanonizacyjnej

francuskiego pustelnika, „należy on do tych świętych, którzy przemawiają do innych nie tym, co mówią i piszą, lecz własną świętością, sposobem codziennego życia. Przekonuje do wiary chrześcijańskiej nie przez prozylizm, lecz poprzez przyciąganie”. Z kolei w bliskim mi świecie survivalowym można go traktować jako patrona podróżników, którzy znajdują się w niebezpieczeństwie podczas wędrówek w odosobnionych i odległych od cywilizacji terenach. **n**

JACEK PAŁKIEWICZ

Reporter, eksplorator



**palkiewicz.com**

Jacek Pałkiewicz  
Wydawnictwo: Świat Książki  
Liczba stron: 406  
Oprawa: miękka  
Cena: 49,90 zł  
Zamówienia: tel. 34 324 36 45  
w godz. 7-15  
ksiegarnia@niedziela.pl